

Prof. dr hab. Mariusz Wołos
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie
ul. Podchorążych 2
30-084 Kraków
e-mail: mariusz.wolos@gmail.com

Kraków, dnia 13 maja 2016 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej pani mgr Magdaleny Niedźwiedzkiej pt. „Problemy gromadzenia filmów w wybranych krajach w Europie” (Toruń 2016, ss. 176) napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Robótki na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (promotor pomocniczy dr Marlena Jabłońska)

Autorka recenzowanej dysertacji kilkakrotnie na jej kartach zaznacza, że problematyka gromadzenia filmów, a co za tym idzie powstawania archiwów filmowych nie cieszy się jak do tej pory szczególnym zainteresowaniem badaczy, zwłaszcza specjalistów w zakresie metodyki archiwalnej. Nadto jest ona ściśle związana z funkcjonowaniem instytucji powołanych zgodnie z takim właśnie profilem działalności lub też uznających wraz z upływem czasu gromadzenie filmów za jeden ze swoich podstawowych obszarów aktywności. Mając te uwagi na względzie, wybór tematu rozprawy doktorskiej pani mgr Magdaleny Niedźwiedzkiej uznać należy za jak najbardziej godny podjęcia.

Cel pracy Doktorantka sprecyzowała we „Wstępie”. Jest nim „przegląd i charakterystyka problemów gromadzenia filmów, które występują w różnym rozumieniu i w różnym ujęciu w wybranych krajach w Europie. Mają one doprowadzić do zabezpieczenia dla przyszłych pokoleń zbiorów filmowych” (s. 6). Mimo wskazanych poniżej perturbacji został on osiągnięty.

We „Wstępie” Autorka umiejętnie określiła krąg swoich zainteresowań badawczych, precyzuje ramy problemowe pracy, definiuje podstawowe pojęcia, które znajdują się na jej kartach. Dysertacja nie jest ani pracą *stricte* historyczną, aczkolwiek elementów dotyczących dziejów filmu, rozwoju kinematografii oraz historii związanych z nią instytucji nie brakuje, ani też nie jest rozprawą *stricte* metodologiczną z zakresu archiwistyki. Elementy te wzajemnie się przenikają, są od siebie zależne, a Autorka zasadnie eksponuje konieczność zastosowania takiego właśnie, a nie innego podziału problemowego. Zabrakło mi w tej części dysertacji próby sprecyzowania jej ram chronologicznych. Nie ma ich ani w tytule rozprawy, ani w tytułach poszczególnych rozdziałów. Może warto byłoby się zastanowić nad wprowadzeniem cezur, ponieważ narracja dotyczy, nie licząc informacji o charakterze wprowadzającym, zasadniczo końca wieku XIX, całego wieku XX i początków obecnego stulecia. To jednak tylko propozycja.

Doktorantka słusznie akcentuje stosunkowo słaby stan badań na temat gromadzenia filmów w archiwach, ale uwaga ta w pierwszym rzędzie dotyczy literatury polskiej, choć nie pomija osiągnięć badaczy z innych krajów, przede wszystkim tych, które znajdują się w kręgu jej zainteresowań, czyli Wielkiej Brytanii, Szwecji, Francji i Polski. Nieco niepokojąco brzmi dla mnie zdanie znajdujące się na s. 20, które pozwolę sobie zacytować: „Jednak całościowe przeanalizowanie literatury dotyczącej historii filmu i kina, byłoby podstawą osobnych rozważań, dlatego w rozprawie zdecydowano się powołać na uznane w świecie nazwiska”. Abstrahując od zasadności takowej asekuracji, którą w pełni rozumiem z powodu ogromu literatury przedmiotu. Cytowaną wyżej frazę uważam jednak za co najmniej niezgrabną, a owe „uznane w świecie nazwiska” kojarzą się z postmodernistycznym pojęciem „prawdy autorytetu”. To kwestie semantyczne, ale wcale niebłahe. Lepiej byłoby dokonać owej asekuracji w zakresie doboru literatury poprzez podkreślenie wartości poznawczej wybranych pozycji ze względu na problematykę podjętą w dysertacji.

Mam też uwagi do tytułu recenzowanej rozprawy. Jestem bowiem przekonany, że lepiej brzmiałoby jego następujące sformułowanie – „Problemy gromadzenia filmów na przykładzie Wielkiej Brytanii, Szwecji, Francji i Polski”. W tym przypadku sprawa nie dotyczy li tylko kwestii językowych, ale i zawartości pracy. Mgr Niedźwiedzka faktycznie bowiem odnosi się do zagadnienia gromadzenia filmów na przykładach czterech wymienionych tutaj państw europejskich. Co więcej, swoich rozważań nie ogranicza tylko i wyłącznie do problemu gromadzenia filmów, ale także, nawiązując do polskiej metodyki archiwalnej, mniej lub bardziej dokładnie przedstawia ich przechowywanie, opracowywanie i udostępnianie na tychże przykładach. W przypadku niektórych omówionych instytucji dochodzą jeszcze dodatkowo dwa zagadnienia, a mianowicie ochrona i konserwacja filmów, co zresztą Autorka słusznie eksponuje. Jeśli praca będzie skierowana do druku sugerowałbym korektę tytułu wedle zgłoszonej wyżej propozycji.

Rozprawa składa się z trzech rozdziałów. Jej struktura jest przejrzysta, a podziału Autorka dokonała wedle reguły problemowej, jak najbardziej zasadnej. Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający, ale zarazem jest wyraźnie profilowany zgodnie z podjętą tematyką badawczą. Nie czas i miejsce na jego streszczenie w recenzji, aczkolwiek zamieszczone w nim uwagi o stosunku współczesnych do filmu – wówczas jeszcze „żywej fotografii” – postrzeganego przecież u zarania jako tania i niezbyt wyszukana rozrywka, dalej zaś ewolucji w kierunku coraz większego doceniania jego roli jako źródła historycznego, obrazu świata i zachodzących w nim zjawisk, decydowały o powołaniu do życia instytucji stawiających sobie za cel gromadzenie i ocalenie dla potomnych dorobku dziesiątej muzy. W tym miejscu warto podkreślić jeszcze jeden, moim zdaniem jak najbardziej dodatni element recenzowanej rozprawy. Mam na myśli przypomnienie postaci Bolesława Matuszewskiego (1856-1943), Polaka mieszkającego nad Sekwaną, i jego teoretycznego wkładu do zagadnienia gromadzenia filmów jako źródła historycznego (s. 39-40). Znacząco, bo o kilka dziesięcioleci, wyprzedzał on swoją epokę. Jego niewielka pod względem objętości praca wydana u schyłku XIX stulecia pt. *Une Nouvelle Source de l'Histoire* została przełożona na język polski, co znamienne, dopiero niemal wiek później. Może warto byłoby wrócić do badań nad życiem i

dorobkiem tej niemal zapomnianej postaci, uzupełniając poświęcone Matuszewskiemu publikacje pióra dyplomaty, filmoznawcy a także historyka i teoretyka kina Zbigniewa Czczota-Gawraka. Postulat ten zgłaszam na marginesie zasadniczych rozważań o rozprawie mgr Niedźwiedzkiej.

Uważam, że rozdziały drugi i trzeci opatrzone zostały nazbyt szerokimi w swoim zakresie tytułami. Każdy z nich ma dwa podrozdziały poświęcone konkretnej instytucji (Brytyjski Instytut Filmowy, Szwedzki Instytut Filmowy, Filmoteka Francuska w Paryżu i Filmoteka Narodowa w Warszawie). Byłoby lepiej, gdyby w tytułach podrozdziałów znalazły się po prostu nazwy wymienionych wyżej instytucji. Tym samym tytuł rozdziału drugiego winien brzmieć „Brytyjski Instytut Filmowy i Szwedzki Instytut Filmowy”, zaś rozdziału trzeciego „Filmoteka Francuska w Paryżu i Filmoteka Narodowa w Warszawie”. Byłoby to zgodne z zawartością omawianych części dysertacji bez sugerowania, że dotyczą one w ogóle czy też w szerszym zakresie instytutów filmowych oraz filmotek. Autorka w obu rozdziałach dokładnie prezentuje dzieje poszczególnych instytucji, jeszcze dokładniej ich strukturę, kompetencje, zakres obowiązków. Na tym tle zagadnienie samego gromadzenia filmów, które jest przecież zasadniczym problemem rozważań, pozostaje ważną, ale tylko jedną z wielu podjętych kwestii. Wcale nie odnoszę wrażenia, że stanowi ona przysłowiowe *clou* opiniowanej dysertacji. Jestem przekonany, że z korzyścią dla pracy i czytelnika byłoby wprowadzenie w jeszcze większym stopniu elementów porównawczych, nade wszystko w odniesieniu do sposobów gromadzenia filmów jako archiwaliów w poszczególnych krajach, jak i w codziennej praktyce omawianych instytutów filmowych oraz filmotek. Rzecz jasna, Autorka porównań dokonuje (np. s. 77, 78, 101, 113, 115, 116), ale moim zdaniem jest ich zbyt mało.

Cechą dominującą opiniowanej dysertacji jest narracja faktograficzna, innymi słowy styl sprawozdawczy. Narracja autorska schodzi na plan dalszy lub w ogóle jej nie ma. Dodam, że taki sposób pisania jest charakterystyczny dla większości rozpraw doktorskich z zakresu nauk humanistycznych i społecznych powstających w naszym kraju w ostatnich latach. Bynajmniej nie traktuję tego, niestety dość powszechnego, zjawiska w kategorii usprawiedliwiania Doktorantki. W trakcie lektury zabrakło mi opinii mgr Niedźwiedzkiej wykraczających poza wyłożenie faktów. A przecież nie kto inny, a właśnie ona jako osoba, która niemało czasu poświęciła badaniom problemu gromadzenia filmów w kilku krajach europejskich, jest predestynowana do formułowania konkluzji, poglądów i wprowadzenia wątków wartościujących. Przyznam szczerze, że czytając rozprawę spodziewałem się odpowiedzi na pytanie, który z omówionych sposobów gromadzenia, ale i przechowywania, opracowywania, chronienia, konserwowania i udostępniania filmów sama Autorka uznaje za optymalny? Nie wykluczam, że być może każdy z nich jest optymalny dla warunków panujących w danym kraju ze względu na istniejące tam tradycje, taki a nie inny rozwój kinematografii, stosunek do filmu jako dzieła artystycznego, ale i jako źródła historycznego, zniszczenia wojenne itd. Niestety, takiej refleksji również się nie doczekałem, a winna ona znaleźć się choćby w „Zakończeniu”. Wzniesienie się ponad faktografię, sformułowanie przekonujących wniosków czy też bardziej generalnych refleksji, zgłoszenie postulatów

badawczych należy przecież do obowiązków badacza. Naciskam na uzupełnienie tych braków. Tym bardziej, że w „Zakończeniu” znów dominuje element streszczenia oraz gdzieś tam porównania ze szkodą dla wniosków natury bardziej ogólnej. Przydałyby się częstsze odniesienia do innych krajów europejskich, a nie tylko do Stanów Zjednoczonych Ameryki i – rzadziej – do Niemiec. Ten ostatni postulat można by zrealizować, sięgając do dostępnej literatury przedmiotu zgodnie z zasadą *per analogiam*.

Niewątpliwie zaletą recenzowanej pracy jest wielojęzyczna podstawa źródłowa, na którą składają się przede wszystkim dokumenty powstałe w instytucjach stanowiących przedmiot rozważań Autorki. Są to roczne raporty z działalności, rozmaite sprawozdania, biuletyny, zarządzenia, komunikaty, informacje o strukturze, sposobie finansowania, a także międzynarodowe i krajowe akty prawne (np. ustawy, statuty, karty). Wiele z nich dostępnych jest w wersji elektronicznej. Najważniejsze dokumenty Doktorantka zamieściła w formie zdigitalizowanych aneksów na końcu pracy (s. 152-175). Mgr Niedźwiedzka konfrontowała wyniki swoich badań z osiągnięciami innych autorów, w tym zagranicznych, co jest niezbędne przy realizacji tego typu tematu. Dobrze podane zostały w tekście tabele, wykresy, rysunki i schematy organizacyjne.

Zasadniczo zgadzam się z uwagami zawartymi w „Zakończeniu” recenzowanej rozprawy. Polemizowałbym jednak z opinią Autorki na temat ekstradycji filmów, której można by zapobiec, gdyby zrealizowano postulaty zgłoszone pod koniec XIX wieku przez wspomnianego wyżej Matuszewskiego w zakresie „utworzenia odpowiednich składnic kinematograficznych” w poszczególnych krajach (s. 124). Po doświadczeniach minionego stulecia to wszak założenia idealistyczne. Problemy rekonstrukcji krajowych zasobów filmowych, a co za tym idzie ekstradycji filmów, niestety najpewniej i tak by nas nie ominęły chociażby z powodu kataklizmów dwóch wojen światowych, nie wspominając już o innych nieszczęściach.

Muszę się jeszcze odnieść do języka opiniowanego doktoratu. Niestety ocena pod tym względem wypada, delikatnie rzecz ujmując, nie najlepiej. Dziwi to tym bardziej, że przecież praca nie jest obszerna i można było zadbać o solidną korektę tekstu. Znalazłem sporo błędów w tytułach źródeł i opracowań opublikowanych w językach angielskim czy francuskim. Nie brakuje lapsusów i pomyłek w przypisach, w tym stosowania skróconej wersji zapisu dla prac, których pełny opis bibliograficzny zamieszczony jest dalej, lub niepotrzebnego powtarzania kompletnego zapisu. Od strony stylistycznej, interpunkcyjnej, a nawet ortograficznej Autorka nad tekstem po prostu nie panuje. Oto ledwie wybrane przykłady:

- s. 12 – „pod kontem”;
- s. 13 – „...błędne datowanie w literaturze polskiej mówiącej o archiwach filmowych...”;
- s. 23 – „Ciężko jeszcze wtedy było myśleć...”;
- s. 25, 27, 121 – raz Ludwik Lumière, innym razem Louis Lumière;

- s. 25, 33, 34 – Składanowscy czy Składanowscy?
- s. 27, 31 – „francuzów”;
- s. 30 – „Zapomniane filmy pierwszego magika kina szybko zostały zapomniane...”;
- s. 31, 61 – „wyspy brytyjskie”;
- s. 31 – Brighton zamiast Brington;
- s. 32 – „amerykanie”;
- s. 35 – Babelberg zamiast Babelsberg;
- s. 37 – „nie rzadko”;
- s. 47, 48, 89 – różne formy zapisu nazwiska Henri’ego Langlois (czasami jako Langois);
- s. 59 – „pod którego podlega”;
- s. 124 – „...prywatne gromadzenie filmów przez osoby prywatne...”;
- s. 126 – „Kształtowanie zasobu w który realizowany w instytucjach filmowych...” (sic!).

Niemal nągminnie spotkać można podczas lektury błędy stylistyczne polegające na powtarzaniu w jednym zdaniu tego samego wyrażenia. Autorka niekiedy niepotrzebnie pisze słowa „rząd”, „państwo” czy „parlament” wielką literą. Recenzowana praca wymaga solidnej korekty, a w niektórych przypadkach przebudowy zdań oraz sformułowań niejasnych dla czytelnika.

Konkluzja

Pomimo wskazanych wyżej mankamentów i rozmaitych niedostatków uważam, że rozprawa doktorska mgr Magdaleny Niedźwiedzkiej poszerza naszą dotychczasową wiedzę na temat gromadzenia filmów, jak również archiwów filmowych, okoliczności ich powstania, roli, zadań, zakresu obowiązków, a także sposobów funkcjonowania w kilku wybranych krajach europejskich. Recenzowana dysertacja spełnia minimum wymogów stawianych pracom na pierwszy stopień naukowy. Byłbym jednak przeciwny jej publikacji w przedstawionej mi formie, ponieważ wymaga wprowadzenia uzupełnień o charakterze merytorycznym, a także poprawek o charakterze formalnym, zwłaszcza ortograficznym, stylistycznym i interpunkcyjnym. Zgodnie z ustawą z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym (z późniejszymi zmianami) zwracam się do Wysokiej Komisji o dopuszczenie mgr Magdaleny Niedźwiedzkiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

